Łódź, 25/I 1906 r. Rok IX.

№ 19.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. Św. Pawła.
Piąt. Sw. Polikarpa B.
Sob. Św. Jana Złot.
Niedz. Sw. Agnieszki.
Pon. Sw. Franciszka Sal.
Wt. Sw. Martyny M.
Śr. Sw. Piotra W.

Wschód sł. godz. 7 m. 54
Zachód sł. godz. 4 m. 32
Dług. dnia godz. 8 m. 38

CENĄ PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Czwartek, dnia 25 stycznia 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Kruoza № 23; w Pabianiosoh u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w apteos p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odohodzi z Łodzi: **a)** 7.10, **b)** 12.05, **c)** 1.38 **d)** 3.15, **e) 6.10, f) 8.50, g) 12.30.**

Przychodzą do Łodzi: **h)** 7.45, **k)** 9.30, **l)** 10.15, **m)** 3.40, **n)** 5.22, **o) 8 20, p) 11.00, r) 4.35.**

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odohodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przyohodzą z Kalisza:** o godz. 9.17. 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz **6 45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10,** przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

OGŁOSZENIE.

W ostatnich czasach w różnych miejscowościach Królestwa Polskiego zaczęły szerzyć się pogłoski o zjawieniu się ‹czarnej sociny›, wywołujące zwykle popłoch wśród ludności miejscowej.

Wobec tego uważam za swój obowiązek zawiadomić ludność, iż rzeczone pogłoski są kłamliwe i szerzone przez złoczyńców w celu podtrzymywania strachu i nastroju trwożliwego wśród mieszkańców.

Niech każdy spokojny mieszkaniec wie, iż ani w jednem mieście, osadzie, wsi i wogóle nigdzie w obrębie Królestwa Polskiego żadnych ‹czarnych secin› nie było i niema, a pogłoskom o nich, jako szkodliwym zmyśleniom nie należy nadawać znaczenia i wierzyć.

Warszawa, d. 5 stycznia 1906 r.

Generał-gubernator warszawski,
generał adjutant *Skałon*
(‹Warsz. dniewnik›).

Reforma uniwersytetów.

W tych dniach zaczęła obradować nowa komisya do zreformowania uniwersytetów rosyjskich. Z tego powodu „Birżewyja Wiedomosti“ piszą:

„Potrzebę reformy ustawy uniwersyteckiej z roku 1884 odczuli profesorowie jednocześnie z jej zaprowadzeniem. Ale ministeryum oświaty — jak zwykle — było innego zdania, wierząc, iż nic lepiej nie „poskromi“ młodzieży akademickiej, jak ustawa 1884 roku. I oczywiście omyliło się w swoich rachubach: wrzenie śród studentów rosło i dosięgło niebywałych rozmiarów w roku 1899. Natenczas dopiero sfery rządowe rzuciły się doszukiwać przyczyn zamieszek studenckich; zaczęła się epopeja wymyślania sposobu „uporządkowania bytu uniwersytetów“.

„Minister Wannowski w kwietniu r. 1901 wezwał rady wyższych zakładów szkolnych do wypowiedzenia zdania „o pożądanych zmianach w ustawach i etatach“. We wszystkich uniwersytetach urządzono specyalne narady celem opracowania projektu nowych ustaw. Nadesłane w tym przedmiocie do ministeryum referaty utworzyły olbrzymi tom *in folio* o trzech tysiącach stronic... Do zoryentowania się w tych materyałach mianowano oddzielną komisyę z wyższych urzędników ministeryum i przeznaczono dla nich dodatkowo 10 000 rb. wynagrodzenia rocznie. Ale oczywiście materyały nagromadzone okazały się dla komisyi niewystarczającemi...

„W maju 1902 roku nowy minister oświaty, Zenger, zawiązał nową komisyę pod własnem przewodnictwem do opracowania ustawy uniwersyteckiej. Komisya odbyła 41 posiedzeń, wydrukowała pięć tomów „Prac“ swoich o 1824 stronicach i wydała tylko 20,000 rubli z kopiejkami...

„Na tem wszakże nie koniec. Generał Głazow, całkiem niespodzianie zostawszy ministrem, nie chciał być gorszym od poprzedników swoich i... utworzył nową komisyę ze znajomych profesorów, komu innemu nieznanych, i przeznaczył na nią 15,000 rubli. Ta komisya opracowała wreszcie projekt ustawy, ale... wszystkie rady uniwersyteckie uznały ją za nic nie wartą.

„Cóż miał teraz począć nowy minister, hr. Tołstoj, jeżeli nie zwołać jeszcze jedną komisyę i przeznaczyć dla niej 20,000 rb., z czego 9,000 rb. przypada na same wydatki kancelaryjne? Miejmy nadzieję, że bodaj tym razem skończy się opracowywanie ustawy uniwersyteckiej, tak niezbędnej dla spokoju naszych szkół wyższych. Rękojmią powodzenia pracy komisyi jest skład jej: profesorowie, wybrani przez same rady uniwersyteckie, nie zaś, jak dawniej, wezwani przez ministeryum“.

Nowej komisyi złożono pomiędzy innemi następujący wniosek, podpisany przez profesorów peterburskich: Szymkiewicza, Ptaszyckiego i Seliwanowa:

1) Wydawnictwa uniwersytetów nie podlegają cenzurze i nie mogą być konfiskowane; 2) wykładający w uniwersytetach mają prawo sprowadzania z zagranicy wszelkich wydawnictw bez cenzury; 3) policyi nie wolno wkraczać do uniwersytetu i jego zakładów bez pozwolenia rektora; 4) profesorowie i docenci mogą być obierani na posłów do Dumy państwowej bez opuszczania katedry; 5) profesorom i docentom wolno tworzyć stowarzyszenia naukowe i polityczne; 6) dopóki będzie istniała teraźniejsza klasowa ordynacya wyborcza, każdy uniwersytet wysyła po jednym przedstawicielu swoim do Dumy państwowej.

Rada uniwersytetu petersburskiego, niezależnie od złożonego komisyi własnego projektu nowej ustawy, uchwaliła dodatkowo trzy wnioski, które za „Now. Wrem.“ przytaczamy: 1) Nikt z wykładających w uniwersytecie nie może być usunięty z posady w drodze administracyjnej, lecz tylko na mocy wyroku sądowego; 2) wykładający nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za wypowiadane z katedry przekonania polityczne; 3) wykładający w uniwersytetach nie powinni być wynagradzani rangami i orderami.

Pierwsze posiedzenie nowej komisyi odbyło się dnia 18-go b. m. Przedewszystkiem ogromną większością głosów uchwalono nie roztrząsać wcale projektu ustawy, opracowanego przez komisyę gen. Głazowa, gdyż projekt ten nie przywraca bynajmniej uniwersytetom niezależnego samorządu. Zatem cała praca poprzedniej komisyi i wydatkowane na nią 15,000 rb. poszły na marne...

Postanowiono natomiast rozważyć projekty, złożone przez uniwersytety w Petersburgu, Moskwie i Odesie. Wybrano więc podkomisyę, która sprowadzi je do jednego mianownika, poczem odbędzie się głosowanie nad ustępami, zasadniczo się różniącemi.

Jednocześnie będą rozpoznane poszczególne wnioski innych rad uniwersyteckich.“

Uniwersytet warszawski posiada w tej komisyi swoich przedstawicieli, ale są to wyłącznie rosyanie.

Nowy dokument w sprawie polskiej.

Niedawno ukazał się nadzwyczaj ciekawy dokument, dotyczący spraw polskich. Jest nim broszura drukowana z rozporządzenia gene-

rał gubernatora w drukarni sztabu okręgu. Broszura nosi tytuł: „Fakty, charakteryzujące ruch polityczny w Królestwie Polskiem, po 30 ym października 1905 r. Akcya władz miejscowych co do urzeczywistnienia reform, projektowanych przez rząd dla Królestwa Polskiego".

Pierwsza część broszury, jak donosi „Narodnoje Choziajstwo", maluje obecny stan politycznych kraju.

Broszura między innemi podaje opis pochodu, urządzonego przez partyę narodowo-demokratyczną w dn. 5 listopada:

„Sienkiewicz z balkonu jednego z domów wygłosił mowę, nawołującą Polaków do odbudowania swego „zburzonego przez nieszczęście domu". Z entuzyazmem pochwycił te słowa swego ukochanego poety olbrzymi tłum, w którym stanęli ramię obok ramienia księża, arystokracys, burżuazya, urzędnicy-polacy i uboższa ludność miejska. I po tym fakcie przed Sienkiewiczem z poszanowaniem pochylano po kolei 27 polskich amarantowych sztandarów z białemi orłami jednogłowemi".

Jakaż przyczyna tych, tak jaskrawo „separatystycznych" dążeń?—zapytuje „Narodnoje Choziajstwo". Odpowiedzi na swe zapytanie znajduje w następującym ustępie:

«Wytężona propaganda o charakterze polsko-patryotycznym i socyalistyczno-rewolucyjnym, która niejednokrotnie była przyczyną, wywołującą w roku ubiegłym w rozmaitych miejscowościach Królestwa Polskiego poważne wykroczenia przeciw porządkowi społecznemu i spokojowi, wywołała śród szerokich warstw ludności nastrój podniecony, który dał wdzięczne pole rozmaitego rodzaju agitatorom i oczekiwał tylko pomyślnych warunków zewnętrznych, żeby skrystalizować się w odpowiednie formy. Takie warunki nadarzyły się po ogłoszeniu 30-go października Najwyższego Manifestu, proklamującego zasady wolności obywatelskiej».

—:—

Ruch przedwyborczy.

Do dnia dzisiejszego (godzina 2 popołudniu) do biur okręgowych wyborczych zgłosiło się ogółem 5336 osób, mianowicie w pierwszym okręgu zapisało się 731 osób; w drugim okręgu 1250 osób; w trzecim okręgu 1287 osób i w czwartym okręgu 2068 osób.

*

We wczorajszym numerze w wiadomości o ruchu przedwyborczym w Pabianicach, skutkiem przestawienia wyrazów mylnie wydrukowano, że p Schweikert jest polskim narodowcem. Rzeczywiście, p. Schweikert wychował się za pieniądze polskie z funduszów stypendyalnych z Rapperswylu. Ten dług, zaciągnięty wobec społeczeństwa polskiego, jest jedyną cechą polskości p. Schweikerta, po zatem jest on gorliwym propagatorem idei, wrogich naszemu narodowi.

*

Magistrat łódzki dostarczył wszystkim biurom wyborczym wykazy osób, mających prawo głosu na podstawie opłacanego podatku mieszkaniowego.

Lista ta wykazuje, że w 1 cyrkule liczba osób, opłacających podatek mieszkaniowy wynosi 407, w tem 3 osoby będące urzędnikami na służbie państwowej, cudzoziemców lista ta wykazuje 1-go; w 2 cyrkule 5618, w liczbie tej 133 urzędników państwowych, mających cenzus mieszkaniowy, liczba cudzoziemców 45 in; w 3 cyrkule 3,374, w tem 204 urzędników państwowych, liczba cudzoziemców, nie mających prawa głosu — 73; w 4 cyrkule 950, w tem 26 urzędników państwowych, liczba cudzoziemców wynosi 76. Ogółem tedy zapisanych jest na listę osób opłacających podatek mieszkaniowy 10,349.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Miłosza. Jutro Skarbimira.

TEATR VICTORIA. Dziś „Bogusławski i jego scena," komedya w 5 aktach W. Rapackiego. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem

POSIEDZENIE. Jutro posiedzenie członków Sekcyi tecnnicznej (Dzielna nr. 31), o godzinie 8 i pół wieczorem.

— Dziś ogólne zebranie Lutni (Piotrkowska 108), o godz. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Głupia plotka. Ci, którym zależy na tem, aby naród polski nie był należycie reprezentowany w Dumie państwowej, aby nie mógł walczyć o swoje prawa, wszelkiemi sposobami starają się odciągnąć naszego robotnika od udziału w wyborach. Rozpuszczane są plotki najróżniejsze, między innemi, że rząd chce zaciągnąć pożyczkę we Francyi, a bankierzy francuscy mieli postawić za warunek, aby pożyczkę podpisał naród i w tym niby celu zbierane są podpisy, a nie dla wyborów do Dumy. **Jest to bezczelne kłamstwo,** opowiadane w celu otumanienia ludu. Nie dajmy się wodzić na pasku tym, którzy walczą kłamstwem i zbrodnią na szkodę *narodu polskiego i naszych najżywotniejszych interesów.*

Obrona niemowląt. Olbrzymia śmiertelność niemowląt, których w samej Łodzi umiera corocznie przeszło 5.000 (pięć tysięcy) zmusza do zwrócenia wielkiej uwagi na przyczyny takowej klęski. Obrona niemowląt, zwalczanie takiej gwałtownej śmiertelności ich, to najpierwsze zadanie hygienistów społecznych, stanowić będzie treść jutrzejszego odczytu dr. Wacława Kohna w sali Grand Hotelu o godz 8 ej wieczorem. Wszyscy członkowie Towarzystwa hygienicznego i w pierwszej linii wszystkie panie, będą napewno obecne na tem ważnem posiedzeniu Tow. hygienicznego. 5 tysięcy trumienek w Łodzi i 200 tysięcy trumienek corocznych w Królestwie Polskiem—to rzecz godna zastanowienia. Co więcej: to najpierwsze zadanie nauki i społeczeństwa, by co prędzej działać!

Kursy wieczorowe. Rada opiekuńcza kursów wieczornych handlowych przy Stowarzyszeniu wzajemnej pomocy pracowników handlowych m. Łodzi podaje do wiadomości, że wykłady na kursach rozpoczęły się w dniu 23 b. m. Zapisy w dalszym ciągu przyjmuje kancelarya kursów (Długa 45) codziennie od godz. 7 do 9 wieczorem.

Zawieszenie robót. Na porządku dziennym w Łodzi jest zawieszanie zajęć w fabrykach. Pisaliśmy już o zawieszeniu robót w fabryce żelaznej Johna, gdzie około 500 robotników straciło zajęcie.

Obecnie słyszymy, że Tow. akc. I. K Poznański również ma zawiesić na czas dłuższy od 8 go lutego roboty we wszystkich fabrykach. W nowej tkalni akc. Towarzystwa K. Scheiblera rozwieszono ogłoszenia, że jeżeli robotnicy nie powrócą do normalnej pracy, to roboty w nowej tkalni zostaną przerwane na czas nieograniczony.

Wszędzie fabrykanci zawieszają z tych przyczyn roboty, że nie mogą dojść do porozumienia z robotnikami. W tej chwili stan interesów tak się przedstawia, że zamówień wiele niema. Wreszcie fabryki wskutek niepokoju w Cesarstwie, wstrzymały zupełnie wysyłkę towarów, tak, że z łatwością i bez strat dużych mogą przeczekać czas dłuższy. Grozi więc Łodzi straszna ewentualność, a mianowicie ta, że już teraz około 30,000 ludziom grozi brak chleba, którego Łódź wyeksploatowana przeszło dwudziestu latami zastojem, dać nie będzie mogła na wet w formie wsparcia.

Morderstwo. Jeszcze mieszkańcy miasta nie ochłonęli po dokonanej zbrodni w szpitalu Poznańskich, kiedy wieczorem rozeszła się wieść, że 40 letni Hersz Krakowski, właściciel fabryki przy ulicy Średniej pod Nr. 67 we własnem mieszkaniu został zamordowany.

Na obszernym placu, od ulicy Średniej ogrodzonym parkanem, w głębi stoi oficyna parterowa, w której mieszkał z rodziną Hersz Krakowski oraz mieścił się kantor fabryczny.

Wczoraj o godzinie 6 ej wieczorem Krakowski, powróciwszy z kolei, wszedł do pokoju stołowego i kazał sobie podać herbatę, co spełniła służąca Hankowicz. Po wyjściu służącej w pokoju, mieszczącym się po drugiej stronie sieni, pozostał Krakowski i jego 7 letnia córeczka Ludka, która opowiada, że do tego pokoju weszło dwóch ludzi i zażądało od ojca 10 rb., a gdy Krakowski odpowiedział, że pieniędzy niema, wyjęli oni rewolwery i poczęli mierzyć do ojca. Dziewczynka pobiegła do drugiego pokoju, gdzie był jej brat 10 letni Markus, w tej właśnie chwili rozległy się strzały, na odgłos których dzieci wbiegły do pokoju i zobaczyły jak Krakowski zbroczony krwią, zataczając się, szedł do drzwi, przez które przeszedł do przedsionka, a następnie na podwórze. Na krzyk dzieci i służby nadbiegła żona Krakowskiego, która była w fabryce, Krakowski padł na podwórzu.

Wezwano Pogotowie, którego lekarz stwierdził śmierć; jedna kula trafiła Krakowskiego w usta poniżej dolnej wargi, przeszyła na wylot kark, druga zaś kula trafiła go w prawą nogę.

Stróż Józef Szymczak twierdzi, że nikogo wchodzącego do podwórza nie widział, a w owej chwili zapalał latarkę Twierdzeniu temu przeczy służąca Ligocka; mówi ona, że stróż był w mieszkaniu i pił herbatę.

Znalezione naboje na podłodze, wyjaśniają, że strzały były dane z rewolweru systemu Brauninga.

Wypadek ten różnie jest komentowany i wywołał najsprzeczniejsze pogłoski i plotki; zdaje się jednak, że zaszedł fakt zbrodni politycznej.

Z Lutni. Dziś (25 stycznia r. b.) o godzinie 8½ wieczorem, w lokalu Lutni przy ulicy Piotrkowskiej № 108, odbędzie się zwyczajne półroczne ogólne zebranie członków Lutni. Przedmiotem obrad będzie wniosek zarządu o zmianie wysokości składki członkowskiej i o zaprowadzeniu ulgowych składek członkowskich „rodzinnych". Pożądany byłby jaknajliczniejszy udział członków Towarzystwa.

Z gospody czeladników tokarskich. W niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 2 ej popołudniu odbędzie się ogólne zebranie czeladników tokarskich w lokalu Liry przy ulicy Nawrot № 38. Porządek dzienny zapowiada: sprawozdanie kasy za rok 1905; sprawa związku na czele ze sekcyą techniczną; sprawa szkolna; pomoc inwalidom.

Ze zgromadzenia tokarzów. Wczoraj o godzinie 8½ wieczorem w lokalu Lutni (Piotrkowska 108) pod przewodnictwem p. Oleka w obecności asesora cechowego p. Stanisława Borchenskiego, odbyło się posiedzenie zgromadzenia majstrów tokarskich, na którem zapisano na czeladników: Ignacego Pakulskiego, Jana Wesołowskiego, Leonarda Balceraka i Teodora Jaśkiewicza.

Z powodu przybycia małej ilości członków, innych spraw, pomimo ich ważności, nie można było rozstrzygać, wskutek czego będą one rozpatrywane na następnem posiedzeniu.

Ze składek członkowskich i wpisowego wpłynęło do kasy 128 rb.

Przed zamknięciem posiedzenia, zebrani zwrócili się do przewodniczącego z prośbą, aby przyszłe posiedzenia odbywały się wcześniej, gdyż godzina 8 wieczorem jest tak późna, iż nie każdy chce przyjść na posiedzenie.

Koncert «Liry». Z przyczyn od zarządu niezależnych, koncert «Liry» nie odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m., lecz zostaje odłożony.

Zamach. «Kuryer Warsz.» donosi, że wczoraj wieczorem na stacyi Skarżysko spełniono zamach na porucznika piechoty, dowódzę ochrony stacyi kolejowej. Kula rewolwerowa, wszedłszy w piersi, przeszyła je na wylot i wyszła między łopatkami. Stan raunego ciężki. Sprawca zamachu zbiegł.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Nowospacerowej nr. 22 Adam Grosman, lat 22; na Nowym Rynku nr. 7 Elka Gluk, lat 18 pozostająca bez mieszkania i zajęcia z Białegostoku: na ul. Południowej nr. 22 człowiek, lat około 30, którego adres i nazwisko niewiadome; na ul. szosie Rokicińskiej nr. 10 Jakób Fraj, lat 29; na ul. Długiej nr. 14 Maryanna Urbaniak, lat 42 i na ul. Widzewskiej nr. 36 Apolonia Tobiańska, lat 30. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Bez przytomności. Na ul. Południowej nr. 22 policya znalazła kobietę w wieku lat około 30, leżącą bez przytomności, dorożką zabrano ją do II cyrkułu, lecz gdy i w cyrkule przytomności nie odzyskała, zawezwano więc Pogotowie, którego lekarz, mimo użycia energicznych środków, samowiedzy jej nie zdołał przywrócić i w takim stanie, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu, odwieziono ją do szpitala św. Aleksandra.

W fabryce. Wczoraj w godzinach rannych robotnik, Franciszek Koszyk, lat 25, pracujący w fabryce przy ul. Mikołajewskiej nr. 10, wskutek eksplozyi pary został zrzucony z kotła, wskutek czego ma zranioną głowę, oraz uległ ogólnemu potłuczeniu. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Napad. Na powracającego do domu Stanisława Lisiaka, lat 33, robotnika fabrycznego, pracującego w fabryce Scheiblera, na Wodnym Rynku napadło dwóch drabów, lecz ten stawił im silny opór, napastnicy wreszcie, widząc nadchodzących ludzi, zbiegli, zadając mu tępem narzędziem ranę w głowę. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia, pozostawiając poszkodowanego na miejscu.

Ku uczczeniu Adama Mickiewicza.

Złożyli:

Na pomnik.

Pracownicy rytowni I. K. Poznańskiego 13 rb. 35 k., mianowicie: Rudolf 3 rb., O. Krauze 1 rb., A. Jackiewicz 2 ruble, J. Demrich 50 kop., F. Pietrzak 50 kop., F. Kłutkowski 50 k., L. Jaskólski 25 kop., S. Radwański 50 kop., F. Kałuszka 50 kop., A. Sztarek 25 kop., A. Juskowiec 25 kop., G. A. 25 k., R. Wasilewski 15 k., St. Korycki 15 k., F. Otwinowski 15 kop., J. Sobczak 10 kop., J. Miszczak 10 kop., J. Władowski 10 kop., J. Matusiak 10 k., J. Kuczkowski 3 rb.

OFIARY.

Na najbiedniejszych

Robotnicy z oddziału drukarni fabryki Poznańskiego 2 rb. 42 i pół kop. — Z nowej tkalni fabryki Geyera 6 rubli.

Na głodnych.

Zamiast dania, wymaganego przez obrońcę prywatnego p. Antoniego Lipińskiego, odstępnego przy licytacyi nieruchomości w dniu 16 stycznia r. b. w zjeździe sędziów pokoju, Karol Sapiński 2 rb.

Czesław Reliszko 49 kop. — H. S. J. 60 k. — Zebrane na zabawie u Franciszka Klingiera 3 rb. — Bronuś, Andzia, Tadzio i Zosia Kuczkowscy 2 rb.

Na wdowę Bronisławę Wiśniewską, zamieszkałą przy ul. Franciszkańskiej Nr. 11, m. 43.

Zebrane na zabawie u Franciszka Klingiera 2 rb. 5 kop.

Na robotników niciarni w Widzewie.

Zebrane przez Baranowskiego z Widzewa 4 ruble 13 kop.

Na rodzinę zabitego Bezingera.

Złożyli za pośrednictwem A. M-era: E. Kaiserbrecht 50 kop., A Tyc 50 kop., A. T. 50 kop. — Zebrane przez Marcina Spychałe 5 rb. 2 k., przez Wawrzyńca Klimczaka 65 kop., przez W. Witczaka 65 k. i przez Władysławę Bęczkowską 46 kop. — Dzieci z ul. Guberniatorskiej Nr. 18 kop. 62.

Na Macierz Szkolną.

Pracownicy rytowni I. K. Poznańskiego 11 rb. 95 k., mianowicie: Rudolf 3 rb., O. Krauze 1 rb., J. Demrich 50 kop., F. Pietrzak 50 kop., F. Kłutkowski 50 k., S. Radwański 50 k., L. Jaskólski 25 k., A. Juskowiec 25 k., G. A. 25 kop., A. Sztarek 25 k., St. Korycki 15 kop., F. Otwinowski 15 k., F. Dmuchowski 15 k., J. Miszczak 10 kop., J. Sobczak 10 k., R. Wasilewski 10 kop., J. Władowski 10 k., J. Matusiak 10 k., J. Kuczkowski 4 rb.

Morderstwo w szpitalu.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o morderstwie w szpitalu podajemy następujące szczegóły:

We wtorek wieczorem o godzinie 7 ej i pół osiemnastoletni Stanisław Łukasiński, szewc, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej w domu pod nr. 10, przejeżdżał dorożką przez ulicę Średnią. Przy skręcie na ulicę Widzewską, do Łukasińskiego jacyś nieznani ludzie dali 6 strzałów, wskutek czego Ł. został ranny.

Po przewiezieniu go do II cyrkułu lekarz Pogotowia stwierdził, że Ł. jest raniony w głowę i bok, a ponieważ stan zdrowia przedstawiał się groźnie, Ł. został przewieziony do szpitala Poznańskich i ulokowany w sali nr. 6, na pierwszem piętrze, specyalnie przeznaczonej dla takich chorych, wszystkie 12 łóżek na sali w ostatnich czasach były zajęte, wskutek czego Ł. położono na sienniku na podłodze. Dyżurny lekarz po zbadaniu ran, kulę, która była w boku, zaraz wyjął, lecz drugiej znajdującej się pod kością czołową nie mógł wyjąć i dla tego miała się odbyć operacya w środę, gdy zbiorą się lekarze. Rano chorzy, którzy mogą opuścić łóżka, wychodzą z sal, aby udać się do kąpieli, do felczera, lub też pospacerować po korytarzach. Tak samo było i dnia wczorajszego, trzech chorych tylko zostało na sali.

O godzinie 10-ej minut 15 rano, na salę weszło trzech ludzi; nie mówiąc nic, podeszli oni do posłania Łukasińskiego, przyklękli, jakby chcieli z nim mówić, wskutek czego zastawili sobą tak Ł., że chory Wygodny nic nie widział co oni z chorym robią.

Po upływie jakichś 5 minut najspokojniej wstali i wyszli z sali, tak że Wygodny, patrząc się na nich, nigdy nie przypuszczał, iżby oni mogli dokonać morderstwa, tem więcej, że chory ani jęknął ani poruszył się.

Pomocnica gospodyni Skorupka, o godzinie 10 minut 6 opuściła salę nr. 6, po przemyciu oczu choremu i udała się na sąsiednie salę, aby sprawdzić czy wszystko jest przygotowane na przyjęcie doktora. Posługacz zaś Michał Wężak, był w kąpieli z chorym.

W parę minut po odejściu nieznanych ludzi, na salę nr. 6 weszła pomocnica gospodyni i zauważyła obok posłania, na którem leżał Ł. kałużę krwi, a gdy nachyliła się nad chorym, by sprawdzić przyczynę krwawienia, przekonała się, że Łukasiński nie żyje, a z boku jego sączy się krew, wskutek zadanej rany jakiemś ostrem narzędziem. Zaalarmowała ona zaraz służbę szpitalną, doktorów, którzy stwierdzili, że śmierć nastąpiła od pchnięcia sztyletem.

Poczęto się wypytywać osłupiałego Wygody, kto to zrobił; zanim on mógł im dać jakieś wskazówki, nieznani ludzie opuścili szpital.

Gospodarz szpitala, siedząc w swej kancelaryi, widział trzech ludzi na schodach, lecz zajęty sprawami szpitala, zanim się załatwił i wyszedł, aby ich się spytać, czego chcą, już ich na schodach nie było, a po chwili dowiedział się, iż Łukasiński został zamordowany.

Odźwierny Jan Krawczyk, stanowczo twierdzi, że nikogo z obcych nie wpuszczał do szpitala i jak przypuszcza, ludzie ci przez ambulatoryum przeszli na podwórze, z którego przez niski parkan przedostali się na terytorym szpitala i zapewnie tą samą drogą powrócili. W dalszym ciągu objaśnia on, że nawet matki chorego Łukasińskiego nie wpuścił do szpitala, kazał jej przyjść po południu.

Chorzy, zapytywani w tej sprawie, nie umieją dać żadnych wyjaśnień.

O całem tem zajściu została zawiadomiona policya, która bezzwłocznie przybyła na miejsce, przeprowadziła śledztwo i zawiadomiła o zbrodni prokuratora.

Po południu do szpitala zgłosił się ojciec zmarłego Antoni Łukasiński, robotnik z fabryki Poznańskiego i żądał, aby mu wydać zwłoki syna, lecz zarząd szpitala odmówił i wyjaśnił, że potrzeba na to przedstawić zezwolenie władzy. Pytany, czy nie wie o przyczynie tej zemsty, odparł kategorycznie, iż nic mu nie jest wiadomem w tej sprawie.

Teraz musimy nadmienić parę słów o zabitym.

Stanisław Łukasiński już w czternastym roku swego życia zasiadł na ławie podsądnych, jako oskarżony o zamordowanie d. 26 października 1902 r. Józefa Kwiatkowskiego, żołnierza zapasowego, który na placu Rokosza był zabitym przez Łukasińskiego i jego dwóch towarzyszów Burasina i Dunajczyka. Łukasiński, jako nieletni, był uwolniony od kary.

Telegramy
Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 25 stycznia. *Ukaz Imienny do rządzącego Senatu:*

Ukazem Naszym z dnia 24 grudnia 1905 roku, wydanym do Senatu rządzącego w przedmiocie zmiany przepisów o wyborach do Dumy państwowej i uzupełniających postanowień w oddziale ósmym ustanowiono trzechtygodniowy termin od dnia ogłoszenia tego Ukazu dla podania instytucyom sporządzającym listy wyborcze, deklaracyi piśmiennych o życzeniu skorzystania ze swoich praw wyborczych przez te osoby, które nie podlegały wniesieniu do list wyborczych na zasadzie poprzednich przepisów o wyborach do Dumy państwowej lub też list i spisów wymienionych w oddziale VII Ukazu z dnia 24 grudnia 1905 roku. Tymczasem wskutek opóźnienia w dostarczeniu tego Ukazu na miejsce i późnego oznajmienia się z nim ludności wspomniony termin 3 ch tygodniowy okazał się niedostatecznym i o jego prolongatę zaczynały napływać starania od instytucyi rządowych i społecznych. Zgodnie z temi staraniami Uznaliśmy że możliwe przedłużenie wyżej wspomnianego trzechtygodniowego terminu i wskutek tego rozkazujemy, nie powstrzymując pracy nad sporządzeniem i ogłoszeniem list wyborczych, nadać osobom posiadającym prawo wyborów do Dumy państwowej na zasadzie oddz. I i IV Ukazu z dnia 24 grudnia przywilej, że jeśli osoby te nie podlegają wniesieniu do list wyborczych na zasadzie przepisów o wyborach do Dumy państwowej lub też wskazanych w oddz. VII wzmiankowanego Ukazu list i spisać to w razie, jeżeli życzą sobie korzystać z przysługujących im praw wyborczych, oświadczyć o tem piśmiennie nie później, jak 14 grudnia bieżącego 1906 roku,*) przedstawiając przytem należyte zaświadczenia praw uczestnictwa w wyborach tej instytucyi, która sporządza dopełniające listy wyborcze, a jeżeli te ostatnie wystawione już zostały dla obejrzenie, to instytucyi właściwej z prośbą o wpisanie ich do listy wyborczej. Senat rządzący nie omieszka dla wykonania niniejszego wydać odpowiednich rozporządzeń.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„MIKOŁAJ."

W Carskiem Siole, d. 11/24 stycznia 1906 r.

*) Data powyższa, podana wyraźnie w depeszy A. T. P. Przypuszczamy, że zaszła jakaś omyłka. (Przyp. Red.).

Petersburg, 25 stycznia. (Urzędownie). Rada ministrów rozpatruje kwestyę o prawach służących w instytucyach rządowych przyjmowania udziału w tworzących się u nas partyach politycznych i czynnego uczestnictwa. Rada uznała, że należenie do tej lub innej partyi jest sprawą osobistego przekonania każdego, przy czem rozumie się samo przez się, że uczestnictwo w partyach, dążących do zburzenia dotychczasowego ustroju państwowego, nie może mieć miejsca; następnie, ponieważ bezpośrednim obowiązkiem służących w instytucyach rządowych, jest sumienne spełnianie woli Monarszej i gorliwe pełnienie obowiązków służby, włożonych na nich przez prawo, niezależnie od programu tej lub owej partyi, zajmowanie się polityką nie powinno przeszkadzać w niczem uczciwemu i godnemu z przysięgą spełnianiu obowiązków służby. Osoby zaś, stojące na czele samodzielnych instytucyj, zarządów lub wydziałów, na które spada obowiązek oceny działalności urzędników i określenie zgodnie z wyżej oznaczonemi granicami udziału urzędników, pozostających na służbie państwowej działalności partyj politycznych, nie mogą występować w roli kierowników partyj, ani też być kierownikami, prezesami lub członkami różnych biur partyjnych i komitetu. Postanowienie to rada ministrów zakomunikowała wszystkim ministeryom dla zastosowania do wszystkich podległych im władz.

Petersburg, 25 stycznia. Komunikat urzędowy. Z wiadomości telegraficznej z Tyflisu, a wydrukowanej w piśmie „Nowoje Wremia", w dniu 22 im b. m., jakoby kwestya oddzielenia kościoła gruzińskiego od panującej religii rosyjskiej wkrótce miała być zdecydowana w duchu przychylnym, Petersburska Agencya telegraficzna oświadcza, że, według wiadomości ze źródła kompetentnego, sprawa ta przedstawia się tak, iż w Synodzie zorganizowano naradę w celu opracowania środków, które należałoby zastosować w sprawach cerkiewnych na Kaukazie. Wogóle zaś do czasu zwołania wszechrosyjskiego soboru rozstrzyganie ważnych spraw w zarządzie cerkiewnym nie może nastąpić.

(Patrz stronę 6-ą).

Ograniczenia prawne własności włościańskiej.

Włościańska własność rolna, ustanowiona ukazem z dnia 2 marca 1864 roku, ulega do chwili obecnej bardzo ważnym ograniczeniom.

Według artykułu 18 go ukazu, ziemia, nadana włościanom, może przechodzić wyłącznie w ręce włościan. Własność włościan, ulegająca w ten sposób ograniczeniom prawa sprzedaży, nie może być uważaną za zupełną, nieograniczoną. Ograniczenia te krępują włościan pod względem ekonomicznym i wywołują śród nich stanowcze życzenie ulegania ogólnym przepisom prawa. Ujawnia się śród nich życzenie, aby «być na prawie szlacheckiem», jak się wyrażają. Należy pamiętać, że włościanie u nas są posiadaczami ziemi nietylko z tytułu ukazu (t. j. posiadają nie tylko «nadziały»), ale nabywają ją również za pośrednictwem banku włościańskiego, lub nawet bez wszelkiego pośrednictwa, wprost od właścicieli majątków ziemskich.

Wyrobiło się otóż wśród włościan przekonanie, że ziemie, nabyte w drodze prywatnego przewłaszczenia, są w większym stopniu ich własnością, niż ziemie ukazowe. Przyczyną tak dziwnego zjawiska są właśnie te rozmaite ograniczenia prawne. Nasz chłop nie może się uważać za zupełnego właściciela ziemi, jeżeli mu nie wolno tej ziemi dzielić, jak mu się podoba, i sprzedawać, komu się podoba.

A skutki tego zapatrywania są dla rolnictwa opłakane. Bo włościanie np. nie wprowadzają w swych gospodarstwach ulepszeń, ponieważ się lękają, czy te działy nie zostaną im niespodziewanie odebrane. Wskutek właściwości charakteru polskiego chłopa i słabo rozwiniętego pojęcia o cudzej własności, taki stan rzeczy jeszcze bardziej niebezpieczny.

Władze rządowe również uważają posiadaną przez włościan ziemię za własność niezupełną. W kwestyi rozszerzenia działalności Banku włościańskiego, w celu zorganizowania długoterminowego kredytu dla włościan, ministeryum skarbu zajęło stanowisko nieprzychylne, wychodząc z założenia, że ziemia, należąca do włościan, nie daje dostatecznej gwarancyi tego rodzaju pożyczkom, ponieważ, w razie wystawienia gospodarstwa włościańskiego na licytacyę za długi, gospodarstwa tego nie może nabyć osoba, nie należąca do stanu włościańskiego, a zatem zakres nabywców jest sztucznie ograniczony.

Wszystkie te ograniczenia w ten sposób obniżają wartość ziemi włościańskiej w porównaniu z ziemią, należącą do obywateli ziemskich. Usunięcie tych ograniczeń w wielu wypadkach dopomogłoby również do zniesienia serwitutów i szachownicy pól. Motywem ukazu 1864 roku była oczywiście obawa, że znaczniejsza własność ziemska zacznie pochłaniać drobną, lecz obawy te znikły już obecnie i w teoryi i w rzeczywistości.

Około 8 proc. obszarów wielkiej własności w Królestwie Polskiem w ostatnich czasach przeszło w ręce włościan za pośrednictwem banku włościańskiego, a prócz tego i obecnie zdarzają się parcelacye majątków ziemskich bez udziału tej instytucyi. Nie należy się zatem obawiać, aby obecnie własność rolna włościan mogła uledz zmniejszeniu.

Jednem z dalszych istniejących dziś a szkodliwych ograniczeń w prawie władania ziemią włościan jest zakaz dzielenia ziemi niżej 6 mórg.

Niepodzielność gospodarstw włościańskich na części mniejsze niż 6 morgów w okręgach fabrycznych guberni piotrkowskiej, np. łódzkim, zgierskim, pabianickim, sosnowickim, dąbrowskim i innych, w rzeczywistości do niczego nie prowadzi i stawia tylko przeszkody do rozwoju życia w tych okręgach.

Prócz tego, ograniczająca działalność prawa, nie zezwalającego na sprzedaż ziemi w mniejszych działaniach, wpływa na ogromny upadek ceny włościańskiej, nawet w innych, nie fabrycznych miejscowościach. Przy wywłaszczeniu ziemi, które odbyło się w ostatnich latach, wskutek budowy dróg żelaznych, grunta włościańskie oceniano znacznie niżej, niż wielką własność, i zdarzały się nawet wypadki, że grunta włościańskie oceniano dwa lub trzy razy taniej, niż sąsiadujące z niemi obywatelskie, tylko dla tego, że pierwsze z nich nie mogą być sprzedawane częściowo pod zabudowania. Zupełna swoboda rozdrabiania jednak tylko wówczas okaże się rzeczywiście pożyteczną, jeśli jednocześnie zostaną przedsięwzięte zasadnicze środki zapewnienia dalszego prawidłowego rozwoju drobnej własności ziemskiej, mianowicie: zaprowadzenie hypotek, zniesienie serwitutów i szachownicy pól, organizacya kredytu długoletniego i reforma prawa spadkowego dla drobnej własności ziemskiej, w celu zapobieżenia podziałom gospodarstw włościańskich.

Czterdziestoletnia praktyka w Królestwie Polskiem wykazała, że włościanie dzielą swe posiadłości pomimo zakazu prawnego i to najlepiej dowodzi, że prawo w tym względzie jest bezużyteczne, dowodzi bardziej przekonywająco, niż wszelkie teoretyczne spory. Istniejący zakaz dzielenia ma zaś ten zły skutek, że nielegalne, a jednak dokonywane zwyczajowo podziały wprowadzają nieopisany zamęt w majątkowych stosunkach włościan.

Kwestya zastosowania tych ograniczeń prawnych w praktyce daje możność do licznych nadużyć, a to przedewszystkiem dlatego, że samo pojęcie „włościanin", jest zbyt luźnym i trudnem do określenia terminem prawnym. Według prawa z dnia 11-go czerwca 1891 r. włościanami są: 1) osoby, zapisane w tabelkach likwidacyjnych i ich potomstwo, 2) inne osoby, uznawane za włościan i mieszczan — rolników, t. j. trudniące się rolnictwem, i 3) osoby, urodzone w innych miejscowościach państwa, a należące do stanu włościańskiego.

Do aktu kupna ziemi włościańskiej powinno być załączone świadectwo wójta gminy, sporządzone na zasadzie postanowienia zebrania gminnego o przynależności nabywcy do stanu włościańskiego, a według prawa z dnia 11 czerwca 1891 roku — i świadectwo komisarza. W rzeczywistości jednak najczęściej wszystkie te formalności zależą od wójta gminy. Wogóle dane, na zasadzie których określa się, czy pewna osoba ma prawo nabywania ziemi, należącej do włościan, uznać należy za niejasne i nieścisłe o tyle, że nie wystarczają one do tego, aby opierać na nich stosunki prawne i rozwój ekonomiczny drobnej własności ziemskiej.

Ze względu więc na interesy samych włościan należałoby usunąć te wszystkie ograniczenia, co zresztą byłoby tylko prostem zastosowaniem manifestu konstytucyjnego.

Wzajemne włościańskie stowarzyszenia ubezpieczeń od ognia.

Dominującą i żywotną jakoby sprawą, narzucającą się aż do uprzykrzenia, zarówno w mowie, jak prasie, przez mniej lub więcej powołanych rzeczników, jest kwestya poprawy warunków bytu i płacy przeróżnej specyalności robotników, pracujących w przemyśle, handlu i rzemiosłach.

Nie można zaprzeczyć, że ruchy dzisiejsze, przybierające nierzadko charakter ostry, antispołeczny, są bądź co bądź naturalnym odruchem zadługo nieco tolerowanych braków w pra-

KONKURS IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

2)

POCIĘGIEL.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 18.)

— Musi mieć frasunek — myśli Wojciech — i czem się to tak markoci? Ziemi ma dwie włóki, chałupę, jak dwór, dobytek taki, że lepszego i u szwabów nie znalazłbyś. Skrzywdził chyba kogo przy kupnie, czy oszukał? Mówią we wsi, że niby uczynny i nabożny, do spowiedzi chodzi i rozgrzeszenie zawsze mu ksiądz proboszcz daje...

I martwi się Wojciech, że nie może odgadnąć myśli Michała, a pytać go się nie chce.

A Michał wciąż pomrukuje i sam do siebie rozmawia, jak upiór.

Czasem jeno kapelusz na czoło lepiej nasadzi i dalej idzie.

Wreszcie chłop zniecierpliwił się milczeniem i zaczyna wypytywać:

— Dawnoście byli u spowiedzi?

Sąsiad spojrzał na niego ciekawie.

— Czemu pytacie?

— Zdało mi się, że was coś gniecie.

— Mam kłopot. Pieniędzy potrzeba.

— Hm! — mruknął — pieniędzy... Znów pewnieście co upatrzyli?

— Nie myślę już o tem na stare lata, jeno, widzicie, trzech chłopaków mam w szkołach: jeden kieruje się na doktora i niedługo skończy, drugi zaczął chodzić na prawo, będzie adwokatem, a trzeci jeszcze w Piotrkowie siedzi w gimnazyum. Wszyscy pięknie się uczą, ale to kosztuje. Z dwóch włók trudno na wszystko wystarczyć, a przytem podatki duże.

— Dosyć już ich naedukowaliście, niech teraz na siebie pracują...

Ale nagle urwał, bo mu błysnęła myśl, czyby nie dało się zdobyć Michałowej ziemi. Plan niejasny zaczął się zarysowywać w głowie przebiegłego Wojciecha.

Przymrużył oczy i z pod powiek wolno obejrzał olbrzymi szmat roli, taki równy, taki ładny, ściernisko gęste, jakby czuprynę na jeża ostrzygł, szepce mu: „to zbiór, to zbiór obfity!"

Zerknął z podełba na Michała:

— Dzieci wasze, ta panicze, delikatni, chodzą w rękawicach w największe upały, nie zapędzicie ich teraz do ciężkiej pracy.

— W połowie drogi nie ustanę — odparł frasobliwie zapytany. — Muszą oni skończyć naukę i fach otrzymać pewny.

Skąd na to brać, toć ziemi chyba nie sprzedacie?

— A choćbym musiał sprzedać? Jak trzeba, to trzeba. Nauka piękna rzecz.

— Złe go opętało — myśli Wojciech — a może już na starość zgłupiał zupełnie? Ziemi wyzbędzie, na żebry pójdzie, bo chłop bez ziemi zgorzej dziada. Trzebaby go wymiarkować.

Mrugnął kilkakrotnie i spojrzał z podełba na sąsiada.

Michał stał prosty, spokojny, z podniesionem do góry czołem, jeno wzrokiem po zagonach błądził.

— Musi z ziemią rozmawiać — rozumował Wojciech — radzi się jej. Pieniążki potrzebne, a ziemi żal, żal!... Ale jak złe człowieka opęta, to nic nie pomoże, idzie za nim coraz dalej i dalej, nieprzymierzając, jak i z tą nauką dzieci. Panicze delikatni, w mieście byle czem żyją, miseczkę zupy zjedzą i jeno herbatę żłopią bezustanku, charłactwo. Zaprzepaścili swoją chłopską duszę... A zawdy przydałby mi się ten kawałek ziemi.

— Myślę, sąsiedzie — odezwał się głośno — że nauka, to — nauka. Wyedukowany chłopak może zostać księdzem.

Michał ocknął się z zadumy.

— Ja tam swoich chłopców nie sposobię do żadnej z góry upatrzonej profesyi, niech ją sobie wybierają sami. Idzie mi o to, aby coś umieli, aby byli ludźmi. Nauka, wielka rzecz!

— To się wie .. Wielka, jak skiba gruntu — odrzekł Wojciech, patrząc ukradkiem na sąsiada, ciekawy, jakie to na nim zrobi wrażenie.

— Rozumiecie mnie — odezwał się zadowolony Michał — bo na wsi nie każdy to pojmuje.

— Tak, nie każdy, chyba, gdy któremu chłopu wypadnie interes do doktora, albo adwokata. Maciejowi zasłabła kobieta, musiał przywozić parę razy lekarza i co przez cztery lata zaoszczędził, to mu za trzy wizyty zabrał doktór. Adwokaci lepiej jeszcze potrafią. Dobre mają zarobki, dobre. Ile to kur, kaczek, mleka, sera, masła trzeba sprzedać, żeby na jedną poradę zebrać. Na to jest miasto, aby je głupi chłopi żywili.

— Nie mówcie tak — oburzył się Michał — ja tam, Bóg świadkiem, promując dzieci, nie myślem o tem. Mądry chłop musiał mieć niegłupiego ojca i zawdy coś z jego rad skorzystać. Nauka to zda się być takim ojcem, co dużo już wie, dziecko jego będzie wiedziało to wszystko, co on, ale i ze swego rozumu okruszynkę przyniesie, dlatego uważam, że dzieci trzeba uczyć. Ciężko mi, to prawda, ale przecież ludzi uczciwych dosyć, to mi dopomogą.

(d. c. n.).

wodawstwie fabrycznem, zdających, te liczne nader rzesze pracowników, na łaskę i niełaskę— pracodawców.

Jest to kwestya również nader żywotna; wszelako rozwiązanie jej, nie w pobieżnym artykule dziennikarskim, lecz drogą specyalnej organizacyi prawodawczej, jedynie skutecznie uporządkowane być może.

Mimo to, sfery rzemieślnicze, acz nie zawsze drogą właściwą, nie mniej jednak sprawy i potrzeby swoje o tyle wysunęły naprzód, że dziś stanęły one w rzędzie najpilniejszych zadań państwowych.

Inaczej nieco stoją sprawy włościan małorolnych, lub osiadłych na osadach, nabytych za kapitał Banku włościańskiego.

Wielka własność ziemska, przy obecnych kosztach wytwórczości, wymagających intensywnej pracy, oraz nakładu kapitałów i wiedzy, musi, *nolens-volens*, zmniejszać swe obszary, przechodzące, *eo ipso*, w ręce włościan bezrolnych. Tą drogą krocie tysięcy morgów gruntów folwarcznych, zdobiących do niedawna kraj łanami zbóż wspaniałych, uprawianych według zasad nowoczesnej kultury i postępu, — dziś pokrajane na kawałki, gospodarowane bez systemu, nie zasilane nawozem i cofnięte w kulturze, z rokiem każdym obniżają wytwórczość krajową, ubożąc narodowe gospodarstwo. Przyczynę tego wielce smutnego stanu rzeczy przypisać trzeba nie tyle brakowi zawodowej kompetencyi, ile raczej nadmiernemu odłużeniu, krępującemu wszelką samodzielność w dążeniach do ulepszeń i kultury. Są to istotni niewolnicy roli, przykuci jak ostatniej kategoryi przestępcy, łańcuchem obowiązku do swego zagona, bez widoków wyzwolenia się przed upływem lat 30—40, żyjących z dnia na dzień pod grozą ruiny, w razie poważniejszej żywiołowej klęski. I nie może być inaczej, wobec faktu nabycia danego działu gruntu za dość wysoko oprocentowany kapitał Banku włościańskiego i dopłatą brakującej renty, drogą lichwiarskich, zazwyczaj, pożyczek postronnych.

Nabywcy tej kategoryi (t. j. nie posiadający własnego kapitału zasobowego) po odbudowaniu się i zagospodarowaniu, obciążeni są długami, dochodzącemi nie rzadko 120—130% na 100 nominalnej wartości działu.

Krzyczącym potrzebom, tym ze wszech miar pożałowania godnym bojownikom o zagon ojczysty, zostawionych własnemu losowi, ograniczonym we władaniu, pseudo własnością swoją, pozbawionym dostępnego kredytu — postanowiło, chociaż w jednym kierunku zaradzić warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń od ognia.

Tym celem, za inicyatywą znanego działacza społecznego, p. I Jeziorańskiego, Towarzystwo rzeczone podjęło myśl zorganizowania na wzór większej własności ziemskiej: Włościańskiego wzajemnego stowarzyszenia t. z. wyborowych, czyli poręczanych ubezpieczeń od ognia, ruchomości, aż dotąd nigdy i nigdzie przez włościan nieubezpieczanych. Przeszło 20 letnia praktyka poucza, że dobór uczestników, przy uczciwej i możliwie niekosztownej administracyi, zapewnia im zwrotami zysków, nader korzystne i dostępne warunki ubezpieczeń.

Odnośna ustawa już obecnie jest opracowana, zatwierdzona i o tyle gotowa do wprowadzenia w życie, że w różnych okolicach kraju, specyalne agentury upoważnione są do zawierania umów.

Jakkolwiek z góry było przewidziane, że stowarzyszenie tej natury znajdzie życzliwe przyjęcie, to wszakże objawy uznania i szczerej wdzięczności ze strony interesowanej, za troskę około ich bytu—przechodzą oczekiwania.

Jeżeli dotąd stowarzyszenia tego pokroju, zawiązać się nie zdołały, przypisać to wypada rożnym wadliwym (źle pojętym) ograniczeniom, ścieśniającym swobodę i samodzielność włościan w rozporządzaniu swą własnością.

Edm. Dobrzański.

Stronnictwa polityczne w Rosyi.

—s—

Świeżo opuścił prasę „Zbiór platform wszystkich rosyjskich politycznych partyi".

Książka ta zawiera jednak programy tylko 11 partyi, nie daje zatem całkowitego obrazu tych organizacyi politycznych, w jakich skrystalizowała się polityczna myśl rosyjska. Zupełnie pominiętemi zostały naprzykład stronnictwa prawicy.

„Zbiór reform" należy więc uzupełnić, aby dać czytelnikowi możność poznania istotnego stanu rzeczy.

Rozpocznijmy od prawicy.

Skrajną prawicę stanowi stronnictwo monarchistów absolutystów, zjednoczonych obecnie w «wszechrosyjski związek monarchistów». Na sztandarze swoim wypisali słowa: „Rosya dla rosyan". W liczbie 12 organizacyi, stanowiących wszechrosyjski związek monarchistów, znajdują się: „towarzystwo nosicieli chorągwi", liczące w Moskwie podobno 120,000 członków; «moskiewska ochrona dobrowolna», posiadająca 300 tysięcy uczestników; „moskiewska partya monarchiczna", również dosyć liczna i t. d.

Prócz 3 wyżej wymienionych, do związku monarchistów należą organizacye następujące: «związek ludu rosyjskiego» (wraz z oddziałami liczący 40,000 uczestników), „russkoje sobranie" i jego 10 oddziałów, „związek ludzi rosyjskich», „związek obywateli ziemskich", „zjazd szlachty wiernej przysiędze", „związek samaryński", „związek suzaniński», „związek włościan", utworzony przez Szczerbatowa, t. zw. „szczerbatowski".

Skrajna prawica zamierza w czasie wyborów do Dumy państwowej znacznie powiększyć swe legiony i zdobyć w samej Dumie sporo miejsc.

Lud rosyjski, nie obeznany z parlamentarną terminologią Europy, ochrzcił prawicę, centrum i lewicę własnemi nazwami: „czarnej", „białej" i «czerwonej» seciny.

Obok więc „czarnej" seciny grupuje się „biała" — centrum. Do białych zaliczyć wypadnie kierujące się wciąż z prawej ku lewej stronie partye „carystów" czyli monarchistów-konstytucyonistów, partye prawnego porządku, umiarkowanych postępowców, partyę gospodarczo ludową, wszechrosyjski handlowo-przemysłowy związek, obecnie bardzo czynny w Moskwie, i «związek 30 października». Partya prawnego porządku (biurokratyczna) i „związek 17 października" (burżuazyjna) są w łonie „białej seciny" najwybitniejszemi.

Wszystkie te stronnictwa za hasło swoje uważają słowa: «Cesarz, wolność i porządek». Program ich zasadniczy stanowi: ograniczony monarchizm, jedność i całość Rosyi, silna władza państwowa, rozwój lądowych i morskich sił Rosyi.

Osobne miejsce między białymi i czerwonymi zajmują partye, które nazwać można umiarkowaną lewicą, t. j. partya radykalna, wolnomyślna i konstytucyjno-demokratyczna, której członkowie, od dwóch początkowych liter, zwani są popularnie «kadetami». Stronnictwa te powstały na gruncie moskiewskich zjazdów ziemstw.

Do programów swych włączyły żądania bez-

BOLESŁAW GORCZYŃSKI.

„SKRYTKA".

Z załamań duszy spółczesnej. *)

...Urodził się po r. 63. Małemu dziecku od kolebki niemal kładziono w uszy teoryę trzeźwości. Trzeźwiono je, trzeźwiono aż do zupełnego wypędzenia wszelkiego porywu. Ale małe dziecko podpatrzyło już pewną «skrytkę» w tatusinem biurku...

Zaczęto malca uczyć historyi ojczystej. Doszli do 95 roku — chłopczyna zaciął się i dalej iść nie chciał. Nakazano mu—pobekiwał zcicha—wziął się do książki. Przeszedł po prusakach—utknął na księstwie Warszawskiem — dalej ani rusz. Znów nakazy, pogróżki, wreszcie pozytywne lanie. Chłopak musiał przystać na kongresówkę...

...Oddano go do gimnazyum.

Dusza małego już się zahartowała. Uronił z oka łezkę nad Sobieskim, któremu historyk urzędowy odebrał wawrzyn zwycięstwa pod Wiedniem, ale nie reagował.

...Przyszła klasa piąta, a z nią—Marks. Posiewy radykalnej myśli zepchnęły na plan drugi zasłyszane wspomnienia romantycznych błędów.

Natomiast w duszy młodzieńczyka zamajaczyły odległe przypomnienia „zgrzytów", przeżywanych w dobie chłopięcej, kiedy to pytał mamusi:

— Dlaczego i c h dzieci nie mają za co kupić sobie zabawek?

— Dlaczego o n i na mrozie zdejmują przed tatusiem czapkę, czy im nie zimno?

Na co otrzymał stereotypową odpowiedź:

— Tak jest oddawna i „tak być musi".

Teraz chłopiec piętnastoletni wie, że „tak było", ale „tak nadal nie będzie".

Więc kiedy przyjeżdża do domu na wakacye, pyta ojca:

— Dlaczego chłopi nie wszyscy mają ziemię, chociaż wszyscy umieją ją uprawiać?

— Oni nie mają kapitału—słyszy w odpowiedzi. — Ludzie bogaci zakładają fabryki lub nabywają ziemię i dają zarobek tysiącom robotników.

— Ale dlaczego robotnicy są wciąż b i e d n i, a ludzie bogaci wciąż się b o g a c ą?

— Tak już «być musi» — zamyka mu usta trzeźwy ojciec.

...Schyłek gimnazyalnej kalwaryi, zaznaczony gorliwemi prześladowaniami polskości przez plantatorów oświaty, przynosi osiemnastolatkowi nowe wrażenia. Charakter jego załamuje się. Skrytka biurka ojcowskiego, którą dojrzewającemu synkowi ukazał był (w tajemnicy) rozrzewniony rodziciel, owłada na czas dłuższy umysłem młodzieńca. Echa świętych walk: pożółkłe legitymacye i medaliony dziadka, który poległ pod Ostrołęką, wizerunki znamienitych generałów, odpisy pieśni «zakazanych,» fotografie bitwy pod Grochowem, dowody osobiste stryja, którego szlachetny romantyzm patryotyczny zapędził w białe stepy mongolskie, gdzie zmarł ten ostatni w rodzie romantyk... wszystko to wraz ze łzą, spadającą po steranem obliczu pozytywisty, niby żywą prośbą o przebaczenie za «lanie» przy historyi porozbiorowej, za 8 lat kalwaryi gimnazyalnej — ryje się na zawsze w sercu mężniejącej poczwarki.

...Juvenis idzie do uniwersytetu. Staje wobec dwóch żywiołów: na jednym biegunie amarantowa chorągiew wspomnień i bezsilnego błagania, na drugim siwa głowa Marksa, a nad nią sztandar żądań. Juvenis stanowczo grawituje ku sztandarowi. Ze zwolennika naukowej doktryny staje się wkrótce żarliwym propagatorem żywej idei. Staje się czerwonym z tych «najczerwieńszych.»

...Przychodzą dni walki. Przychodzą dni wrzekomej wolności. Rozpętują się hamowane żywioły.

Młody inteligent stoi mocno po stronie czerwonych. Drwi „z konfederatek," wyciągniętych z pyłu łatwego zapomnienia na ciężko wywalczone «święto narodowe.» Wyszydza patryotyzm „pocztówkowy."

Ale przychodzi dzień 5 listopada. Widok potępionych sztandarów budzi nieśmiałe refleksye...

Inteligent przecież tłumi tę «łezkę» i idzie naprzód. Bryzga jadem, potępia, złorzeczy, przeklina, burzy i krzyczy: precz-precz-precz!!!

...Aż oto nadchodzą nowe załamania. Widzi garść poborowych, zdążających ku dworcowi kolejowemu. Polskie chłopstwo, przybrane w „tułubki". Koło Zygmunta obnażają głowy i intonują pieśń: „Boże, coś Polskę..."

Inteligenta-akademika ból jakiś ściska za gardło. Ucieka przed tym bólem, boi się go, wstydzi, więc biegnie do nich, tam do swoich. W duszy jego wzbiera fala niejasnego buntu. Wpadnie pomiędzy nich, pomiędzy tych «czerwonych,» odkryje im tajniki swojej duszy, przemówi wymownie do ich najtkliwszych porywów, przywiedzie całą kolumnę karnych argumentów, przekona ich, pociągnie za sobą, a krzykną wraz z nim: «Kłamaliśmy, kłamaliśmy i wciąż kłamiemy, bo i my przecież kochamy.»

Ale żar wzburzonych umysłów, mocarność słów potężnych oburzają go i onieśmielają. Zapomina o swoich refleksyach i jest już myślą i sercem po stronie walki.

Tylko na dnie duszy kołacze nieśmiało ukryta, niewypowiedziana prośba:

— Nie odbierajcie mi mojej „skrytki", pozwólcie mi ją kochać...

———

*) Obrazek ten drukowany w „Nowej Gazecie", przedrukowywamy z dwóch względów: pierwszy, że jest bardzo ładny, drugi, że Bolesław Gorczyński pierwsze swoje kroki literackie rozpoczynał w „Rozwoju".

pośrednich, powszechnych, równych i tajnych wyborów, autonomii oddzielnych państw, włączonych do Rosyi, deklaracyi praw człowieka i obywatela, nadania sejmowi charakteru i praw konstytuanty, szczerze konstytucyjnego ustroju państwa i t. d.

Wreszcie skrajną lewicę, czyli «czerwoną secinę», stanowią dwa stronnictwa socyal-demokratyczne i socyal rewolucyjne.

Nie godzą się one z obecnym ustrojem i dążą do radykalnego przewrotu. Proklamują dyktaturę proletaryatu, powstanie bez przerwy, agrarny kolektywizm. W taktyce różnią się między sobą o tyle, że socyal-rewolucyonerzy zadawalają się zwycięstwami częściowemi, stopniowemi.

Oczywiście nowe organizacye powstają w dalszym ciągu, niemal codziennie. Dziś naprz. rozesłała wezwanie do wyborców i swój program nowa partya postępowo ekonomiczna, którą zaliczyć można do umiarkowanych stronnictw centrum. Pewna grupa radykalniejszych żywiołów z partyi konstytucyjno-demokratycznej tworzy oddzielną partyę, jeszcze nie posiadającą nazwy, która prawdopodobnie zwać się będzie ludowo-konstytucyjną. Najwybitniejszym członkiem tej nowej partyi jest prof. Kuzmin Karawajew, dalej profesorowie: Iwaniukow i Posnikow, pp.: Gusakow, Fridmann, bracia Korsakow i inni. Wstąpiło do niej również kilku polaków.

—

Z WARSZAWY.

* Dwa wybuchy bomb.

—Od dłuższego czasu na stacyi Warszawa-obwodowa strejkują robotnicy przeładunkowi, w liczbie przeszło 200, których początkowo zastąpiono żołnierzami, a gdy robotnicy nie chcieli ze swych żądań nic ustąpić, zarząd kolei sprowadził 120 robotników z Cesarstwa. Wywołało to wrzenie wśród strejkujących robotników i groźby. Pogróżki anonimowe od kilku dni otrzymywali prawie wszyscy urzędnicy, którzy zaznajamiali nowych robotników z czynnościami przeładunkowemi.

Zabójstwo przed kilku dniami Afanasiewa zrobiło silne wrażenie na przyjezdnych robotnikach, którzy robotę ostatecznie porzucili i odjechali. Wkrótce jednak wielu z nich powróciło,— zachęcając innych ponętnym zarobkiem. To też onegdaj przybyło z Cesarstwa 150 robotników, a wieczorem tegoż dnia jeszcze 80. Tegoż dnia robotnicy strejkujący przysłali do naczelnika stacyi 4 delegatów z propozycyą powrotu do pracy na dawnych warunkach, zarząd kolei jednak polecił naczelnikowi stacyi odmówić im kategorycznie. Robotnicy nowo przybyli zamieszkali w wagonach, pracowali pod osłoną wojska, a po za obręb stacyjnego ogrodzenia nie wydalali się ani na chwilę.

Wczoraj wieczór, robotników tych, wybierających się na spoczynek, zaalarmował huk ogłuszający. Była to bomba, niewiadomą ręką w nich rzucona. Bomba pękła w powietrzu, nie raniąc nikogo. Natomiast przerażenie, szczególniej wśród robotników, graniczyło z paniką. Porozbierani już do snu robotnicy, usiłowali uciekać w różne strony, z trudem przychodząc do opamiętania. Siła wybuchu była tak wielka, iż okna w wagonach i na stacyi bądź powylatały, bądź popękały. Od wstrząśnienia powietrza pogasło światło gazowe.

Po wybuchu patrol zatrzymał przy placu kolei warszawsko wiedeńskiej dwóch ludzi uciekających, których odesłano do aresztu śledczego w ratuszu.

—Wczoraj rzucono pocisk wybuchowy do sklepu piekarni Nurana przez okno wystawowe. Jak słaby był wybuch, dowodzi chociażby fakt, że w całym sklepie, z kilkudziesięciu szyb, jedna tylko została wysadzona; zresztą żadnych innych szkód w sklepie wybuch nie wyrządził. To też po krótkiej przerwie ruch sprzedażny w sklepie niebawem przywrócono.

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 24 stycznia. Wydano rozporządzenie, aby za popełnione w prasie przestępstwa następujące: obrazę majestatu, obrażanie samowładztwa, wzywanie do buntu i do powstania zbrojnego opieczętowywać drukarnie.

Petersburg, 24 stycznia. Lista miejscowości, w których pozwolono osiedlać się żydom, wymienia następujące osady:

W gub. wileńskiej Nowy Świat, Filipówka, Pieszka, Rukojnie, Taboryszki, Szumsk, Platerowo, Szkuntyki, Bastuny, Benikonie, Beruny, Zabrodzie, Konwaliszki, Subotniki, Helenogródek, Żeladź, Żukejnie, Karkrzyżki, Kluszczany, Lubonary, Nowedawieliszki, Nowa Werka, Sybiranki, Strukańce, Olawa.

W gub. witebskiej: Berkowicze, część majątku Tehlenwil na prawym brzegu Dźwiny, Bołowsik, Rogatka Witebska, Szumilino, Borchowo, Pustoszka.

W gub. wołyńskiej: Kiwerce, Ochotnikowo, wioska około Zdołbunowa.

W gub. besarabskiej: Arcyz, Tarutino, Korneszty Foksal, Pytlica, Ungeni, Brawicze, Czineszuoch, Czineszency, Żguryca.

W gub. wileńskiej: część wsi Buchowszczyna, huta szklana Zalesie, huta szklana Żabicze, Sosenka, Chołchło, Belmont, Biała Waka, Wediniszki, Horwiaty, Kowalczuki, Leoniszki Dolne, Wilcza Łapa, Leoniszki Małe, Sołecznice, Nowe Werki i Nowe Miasto.

W gub. grodzieńskiej: przedmieście Brześcia Litewskiego Gródek, przedmieście Wiłkowyszek Kozłowszczyzna, Nowosielna.

W gub. ekaterynosławskiej: Hulajpole, Połogi, Saksagor, Zofiówka, Pawłówka.

W gub. kijowskie: Hrebieniki ze wsią Saliwonki, Winograd, Madwir, Matusow.

W gub. kowieńskiej: Aleksandrowska Sloboda, Wasiliszki, Zwire, Świentobrose, Sołomianka, Stoki, Krasnogórka, Pewikan, Plussy, Uszy, Zielonka, Klawany, Konstantynowo czyli Waszki, Korsaniszki, Kryniczyn, Kupriliszki, Mechiorki, Rozalin, Pałaty, Sołoniejew, Gordomy, Seneny, Łowkimy, Nociany, Powiany, Krupe.

W gub. mińskiej: fabryki Perienia, Ludmiłówka, Wasilewice.

Petersburg, 24 stycznia. Utworzyła się partya pracowników w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, która nie przystąpi do związku handlowo przemysłowego, a agitacyę przedwyborczą prowadzić będzie samodzielnie.

Petersburg, 24 stycznia. W styczniu nie odbędą się posiedzenia ogólnego powszechnego zjazdu taryfowego przedstawicieli kolei rosyjskich.

Petersburg, 24 stycznia. Wśród członków moskiewskiego biura ziemsko-miejskiego istnieje przekonanie, że zapowiedziany zjazd ziemski nie odbędzie się w styczniu.

Petersburg, 24 stycznia. Ochronę wojskową poczt, telegrafów i dworców kolejowych przedłużono do dnia 28 b. m.

Petersburg. 24 stycznia. Z Piatigorska i Jarosławia donoszą, że zaczęły się ponownie lekcye w tamtejszym gimnazyach.

Helsingfors, 25 stycznia. Zgodnie z postanowieniem konferencyi talmańskiej następnie posiedzenie sejmu odbędzie się w pierwszych dniach lutego, na które być może przygotowany projekt rządowy o reorganizacyi reprezentacyi narodowej będzie gotowy i przedstawiony sejmowi.

Odesa, 25 stycznia. Naczelnik miasta pozwolił na zebranie przedwyborcze w trzech punktach miasta. Zauważono oznaki agitacyi przedwyborczej, na wielu ulicach miasta rozdawane są programy partyi konstytucyjno demokratycznej. Prawo wyboru posiada około 6 tysięcy robotników. Na zebranie prawyborców robotnicy postawili trzech kandydatów. W powiecie aresztowano nauczycieli wielu szkół ziemstwa.

Kijów, 24 stycznia. Aresztowano prezesa Towarzystwa wzajemnej pomocy felczerów, Panczechowa i zarządzającego fermą instytutu politechnicznego Bogojawleńskiego, u którego pod nazwiskiem Samojlenko ukrywał się raniony oficer saperów Żadanowski.

Tuła, 24 stycznia. Zebranie szlacheckie jednomyślnie postanowiło prosić: aby zamknięto bogorodicką szkołę rolniczą, jako źródło rewolucyi oraz odwołano taksę majątków przez bank włościański, wprowadzono ochronę wzmocnioną, zwrócono uwagę na tendencyjne pobłażanie prokuraroryi względem propagandy rewolucyjnej, w szkołach pożyczono 100,000 rb. na utworzenie milicyi, a 5,000 rb. na zapomogę dla miejscowej gazety w celu zwalczania rewolucyi. Zebranie postanowiło też prosić ziemstwo miejscowe, aby wydaliło z pośród pracowników swych tych, którzy stanowią żywioł rewolucyjny.

Bachmut, 24 stycznia. W Marinpolu wczoraj w nocy z cerkwi Uspienskiej skradziono obraz Wniebowzięcia Matki Boskiej z drogiemi kamieniami i perłami, oceniony na rb. 100,000. Winnych nie wykryto.

Humań, 24 stycznia. Rozpoczęły się tutaj ruchy agrarne. Krążą pogłoski o podpaleniach. W Mandareckiem aresztowano 58 osób.

Dmitrowsk, 24 stycznia. Na dzień 29 b. m. zwołano zgromadzenie powiatowe ziemskie, celem wybrania komisyi, która ma być pośrednikiem przy sprzedaży włościanom gruntów prywatnych właścicieli ziemskich przy pomocy banku włościańskiego.

Mińsk, 25 stycznia. W rozkazie do wojsk okręgu wileńskiego wydrukowano: Po zakończeniu śledztwa o zaszłym w Mińsku dnia 31 października na dworcu kolejowym wypadku okazał się brak winnych wśród oficerów i żołnierzy pułku Okskiego, oskarżonych o nadużycie władzy lub bezczynność. Prokurator wojenny postanowił sprawę umorzyć.

Kiszyniów, 25 stycznia. Dziś z rozporządzenia gubernatora zamknięto drukarnię gazety «Berarabskaja Żizń».

Aschabad 25 stycznia. Dzień 22 b.m. przeszedł spokojnie. Pojedyńcze aresztowania trwają w dalszym ciągu, wśród aresztowanych jest lekarz wojskowy.

Białystok, 24 stycznia. Fabryki przystąpiły do pracy, w mieście spokój, patrole wojskowe usunięto.

Perm, 24 stycznia. Na kolei permskiej zorganizowano drużyny ochotnicze do pilnowania kolei pod dozorem żandarmeryi kolejowej.

Birucz, 25 stycznia. Zebranie ziemskie postanowiło, że zjazdy ziemskich i miejskich działaczów nie mogą być uważane za wyraziciéli poglądów zebrań ziemskich; uznało przytem, że Manifest z d. 30 października w zupełności odpowiada wymaganiom czasu; odrzuciło nadaniu Dumie funkcyi organizujących, tembardziej, że posiada ona prawa prawodawcze; potępiło wszystkie bezrobocia, grożące klęskami społecznemi i postanowiło prosić rząd o przedsięwzięcie środków energicznych dla zabezpieczenia porządku i zapobieżenia strejkom.

Lepel, 25 stycznia. Komisarz policyi wypadkiem natrafił na wielkie zebranie bundzistów, zgromadzonych w synagodze dla słuchania przyjezdnego agitatora. Przypuszczając, że nadejdzie siła zbrojna, bundyści usiłowali rozbiedz się, lecz nie widząc możności uczynienia tego, powrócili do do synagogi. Powalili na ziemię komisarza i policyanta i zbili ich do utraty przytomności. Na krzyk pobitych nadszedł patrol nocny. Tłum rozbiegł się. Poszkodowanym udzielono pomocy lekarskiej i dokonano aresztowań uczestników zbiegowiska. Główny agitator uciekł.

Kijów, 25 stycznia. Z decyzyi rady profesorów, uniwersytet zostanie otwarty w półroczu bieżącem.

Ryga, 24 stycznia. Wieczorem, w centrum miasta, na bulwarze Aleksandrowskim dokonano napadu na patrol. Zraniono dwóch policyantów. Jednego ze strzelających aresztowano. Na przed-

mieście Moskiewskiem dokonano napadu na oddział policyi, konwojujący ważnego przestępcę politycznego. Napaść tę odparto; napastnicy zbiegli. W mieście zdarzają się w dalszym ciągu zuchwałe napady. Bandyci wpadają tłumnie do zakładów handlowych i zabrawszy kasę, odchodzą. Z gub. inflanckiej otrzymane wieści, że ludność, nastraszona energicznem postępowaniem wojska, często zjawia się z wyrażeniem pokory, oddaje broń i wydaje przywódców, którzy są karani śmiercią przez rozstrzelanie. Część przywódców ucieka do lasów. W dniu 22 b. m. w mieście Felinie, z wyroku sądu polowego, rozstrzelano 45 osób za udział w powstaniu.

Batum, 24 stycznia. Zaostrzyły się na nowo stosunki gruzinów z muzułmanami. Zabito i raniono kilku gruzinów.

Tyflis, 24 stycznia. Obficie wpływają wkłady do państwowych kas oszczędności. O dziewięć wiorst od Kutaisu, około Kwirył, nastąpiło starcie wojska z rewolucyonistami. Kwiryły płoną.

Helsingfors, 25 stycznia. Gazety donoszą, że urzędnicy celni w Strelnie zatrzymali wóz z dynamitem, jadący prawdopodobnie do Tersjog. Zaczęły wychodzić nowe socyal demokratyczne gazety w Uleaborgu i w Wazie.

Tokio, 24 stycznia. W niektórych prowincyach Japonii panuje głód straszny. Codziennie od chłodu i głodu umierają setki ludzi.

Londyn, 24 stycznia. Do południa wybrano 296 liberałów, 36 przedstawicieli robotników, 80 nacyonalistów i 125 unionistów.

Port-Said, 25 stycznia. Parostatek niemiecki «Arkadya» z 1503 jeńcami rosyjskimi odpłynął do Odesy.

Londyn, 24 stycznia. Z Nowego Jorku donoszą do «Timesa», że krążą tam pogłoski uporczywe, jakoby poseł amerykański w Tokio otrzymał polecenie od rządu swego, aby porozumiał się z rządem japońskim w sprawie sprzedaży wysp Filipińskich Japonii.

Lozanna, 24 stycznia. Sąd uwolnił poddaną rosyjską Annę Markin, aresztowaną za udział w genewskim spisku anarchistów. Sprawę umorzono.

Sofia, 24 stycznia. Porta przesłała Bulgaryi notę z propozycyą, aby Bulgarya zrzekła się myśli zawarcia unii celnej z Serbią. Jak przypuszczają, rząd bulgarski da tureckiemu odpowiedź odmowną w tonie ostrym.

Waszyngton, 25 stycznia. Członek komisyi senatu do spraw zagranicznych, Leage, oświadczył, że na zasadzie doktryny Monroe Stany Zjednoczone nie powinny pozwolić, choćby na czasowe tylko zajęcie przez państwo cudzoziemskie części lądu amerykańskiego.

Pekin, 24 stycznia. Cesarzowa wdowa rozkazała, aby w dzień Nowego Roku, chińskiego, przedstawiono jej wszystkich książąt, którzy mają prawo do następstwa tronu. Cesarzowa zamierza wybrać z nich 3 lub 4 najbardziej wybitnych, utrzymywać ich rok lub dwa na dworze cesarskim, a następnie mianować najzdolniejszego następcą tronu.

Z ostatniej chwili.

Z IV biura wyborczego. Donoszą nam, że o godz. 4 i pół popoł. do biura IV rewiru wtargnęło kilkunastu socyal demokratów i obstawiwszy biuro dokoła, poniszczyli wszystkie dokumenty wyborcze.

Napad był zbrojny. Wszyscy posiadali rewolwery.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
24/I 1 pp.	756.0	— 5.0	98	Z 0	Z dnia 24/I Temperatura max.—10.1° C. Temperatura min.—4.1° C. Opadu 0.8
24/I 9 w.	755.4	— 8.8	94	Pd W 0	
25/I 7 r.	751.4	—11.0	100	Pd W 0	

№ 1234.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego
miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu braku licytantów, pierwsza licytacya nieruchomości pod № 275a w m. Łodzi przy ulicy Zachodniej położonej, obciążonej pożyczką Towarzystwa w sumie rubli 39,200, do skutku nie doszła.

Wobec tego Dyrekcya, na zasadzie § 96 Ustawy Towarzystwa, wyznacza drugi ostateczny termin do powtórnej licytacyi wzmiankowanej nieruchomości na (13) 26 lutego 1906 roku o godzinie 11 z rana w kancelaryi hypotecznej w m. Łodzi, w domu pod № 427 przy ulicy Średniej, przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

Przystępujący do sprzedaży obowiązany złożyć do rąk notaryusza vadium w ilości rb. 7,840.

Licytacya rozpocznie się od sumy nieumorzonej części pożyczki w ilości rb. 36,648 kop. 05 z dołączeniem narosłych zaległości, kosztów i kar w ilości rb. 3,693 kop. 30 i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 79 Ustawy Towarzystwa.

Warunki licytacyjne, tyczące się nieruchomości wystawionej na sprzedaż, dołączone są do akt hypotecznych tejże nieruchomości i takowe mogą być przeglądane w Wydziale Hypotecznym, jak również i w Dyrekcyi Towarzystwa.

Łódź, dnia (28 grudnia) 10 stycznia 1905/6.

№ 1345.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego
miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu braku licytantów, pierwsza licytacya nieruchomości pod № 320b w m. Łodzi przy ulicy Konstantynowskiej położonej, obciążonej pożyczką Towarzystwa w sumie rb. 56,500, do skutku nie doszła.

Wobec tego Dyrekcya, na zasadzie § 96 Ustawy Towarzystwa, wyznacza drugi ostateczny termin do powtórnej licytacyi wzmiankowanej nieruchomości na (14) 27 lutego 1906 soku o godzinie 11 z rana w kancelaryi hypotecznej w m. Łodzi, w domu pod № 427 przy ulicy Średniej, przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

Przystępujący do sprzedaży obowiązany złożyć do rąk notaryusza vadium w ilości rb. 11 300.

Licytacya rozpocznie się od sumy nieumorzonej części pożyczki w ilości rb. 47,990 kop. 30 z dołączeniem narosłych zaległości, kosztów i kar w ilości rb. 6,328 kop. 50 i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 79 Ustawy Towarzystwa.

Warunki licytacyjne, tyczące się nieruchomości wystawionej na sprzedaż, dołączone są do akt hypotecznych tejże nieruchomości i takowe mogą być przeglądane w Wydziale Hypotecznym, jak również i w Dyrekcyi Towarzystwa.

Łódź, dnia (28 grudnia) 10 stycznia 1905/6.

№ 1352.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego
miasta ŁODZI

podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu braku licytantów, pierwsza licytacya nieruchomości pod № 275 w m. Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej położonej, obciążonej pożyczką Towarzystwa w sumie rubli 228,200, do skutku nie doszła.

Wobec tego Dyrekcya, na zasadzie § 96 Ustawy Towarzystwa, wyznacza drugi ostateczny termin do powtórnej licytacyi wzmiankowanej nieruchomości na (13) 26 lutego 1906 r. o godzinie 11 z rana w kancelaryi hypotecznej w m. Łodzi, w domu pod № 427 przy ulicy Średniej, przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

Przystępujący do sprzedaży obowiązany złożyć do rąk notaryusza vadium w ilości rb. 43,640.

Licytacya rozpocznie się od sumy nieumorzonej części pożyczki w ilości rb. 179,963 kop. 96½ z dołączeziem narosłych zaległości, kosztów i kar w ilości rb. 21,299 kop. 85 i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 79 Ustawy Towarzystwa.

Warunki licytacyjne, tyczące się nieruchomości wystawionej na sprzedaż, dołączone są do akt hypotecznych tejże nieruchomości i takowe mogą być przeglądane w Wydziale Hypotecznym, jak również i w Dyrekcyi Towarzystwa.

Łódź, dnia (28 grudnia) 10 stycznia 1905/6 r.

№ 1387.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego
miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu braku licytantów, pierwsza licytacya nieruchomości pod № 320 w m. Łodzi przy ul. Konstantynowskiej położonej, obciążonej pożyczką Towarzystwa w sumie rubli 160,000, do skutku nie doszła.

Wobec tego Dyrekcya, na zasadzie § 96 Ustawy Towarzystwn, wyznacza drugi ostateczny termin do powtórnej licytacyi wzmiankowanej nieruchomosci na (14) 27 lutego 1906 roku o godzinie 11 z rana w kancelaryi hypotecznej w m. Łodzi, w domu pod № 427 przy ulicy Średniej, przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

Przystępujący do sprzedaży obowiązany złożyć do rąk notaryusza vadium w ilości rb. 32 000.

Licytacya rozpocznie się od sumy nieumorzonej części pożyczki w ilości rb. 141,814 kop. 81 z dołączeniem narosłych zaległości, kosztów i kar w ilości rb. 20,958 kop. 30 i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 79 Ustawy Towarzystwa.

Warunki licytacyjne, tyczące się nieruchomości wystawionej na sprzedaż, dołączone są do akt hypotecznych tejże nieruchomości i takowe mogą być przeglądane w Wydziale Hypotecznym, jak również i w Dyrekcyi Towarzystwa.

Łódź, dnia (28 grudnia) 10 stycznia 1905/6 r.

№ 1353.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego
miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu braku licytantów, pierwsza licytacya nieruchomości pod № 47kk w m. Łodzi, przy ulicy Pasaż Szulca położonej, obciążonej pożyczką Towarzystwa w sumie rubli 24,700, do skutku nie doszła.

Wobec tego Dyrekcya, na zasadzie § 96 Ustawy Towarzystwa, wyznacza drugi i ostateczny termin do powtórnej licytacyi wzmiankowanej nieruchomości na dzień (13) 26 lutego 1906 r. o godz. 11 z rana w kancelaryi hypotecznej w m. Łodzi, w domu pod № 427 przy ulicy Średniej, przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim

Przystępujący do sprzedaży obowiązany złożyć do rąk notaryusza vadium w ilości rb. 4,940.

Licytacya rozpocznie się od sumy nieumorzonej części pożyczki w ilości rb. 20,687 kop. 81, z dołączeniem narosłych zaległości, kosztów i kar w ilości rb. 2,886 kop. 05 i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 79 Ustawy Towarzystwa.

Warunki licytacyjne, tyczące się nieruchomości wystawionej na sprzedaż, dołączone są do akt hypotecznych tejże nieruchomości i takowe mogą być przeglądane w Wydziale Hypotecznym, jak również i w Dyrekcyi Towarzystwa.

Łódź, dnia (28 grudnia) 10 stycznia 1905/6 r.

№ 1403.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego
miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu braku licytantów, pierwsza licytacya nieruchomości pod № 1108 w m. Łodzi przy ulicy Widzewskiej położonej, obciążonej pożyczką Towarzystwa w sumie rubli 28,000, do skutku nie doszła.

Wobec tego Dyrekcya, na zasadzie § 96 Ustawy Towarzystwa, wyznacza drugi ostateczny termin do powtórnej licytacyi wzmiankowanej nieruchomości na (14) 27 lutego 1906 roku o godzinie 11 z rana w kancelaryi hypotecznej w m. Łodzi, w domu pod № 427 przy ulicy Średniej, przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

Przystępujący do sprzedaży obowiązany złożyć do rąk notaryusza vadium w ilości rb. 5,600.

Licytacya rozpocznie się od sumy nieumorzonej części pożyczki w ilości rb. 27,433 k p. 70 z dołączeniem narosłych zaległości, kosztów i kar w ilości rb. 2,787 kop. 30 i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 79 Ustawy Towarzystwa.

Warunki licytacyjne, tyczące się nieruchomości wystawionej na sprzedaż, dołączone są do akt hypotecznych tejże nieruchomości i takowe mogą być przeglądane w Wydziale Hypotecznym, jak również i w Dyrekcyi Towarzystwa.

Łódź, dnia (31 grudnia) 13 stycznia 1605/6 r.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca W. Czajewski.